

Joanna Jeziorna

Historia przemocy asymetrycznej

Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa nr 1, 101-105

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna JEZIORNA

Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa z siedzibą w Poznaniu

HISTORIA PRZEMOCY ASYMETRYCZNEJ.

Terroryzm nie jest zjawiskiem nowym. Jego początkiem nie jest data 11 września 2001 roku. Działania terrorystyczne towarzyszą człowiekowi od zarania dziejów – różni je tylko forma, taktyka i narzędzia.

Za pierwszego teoretyka można uznać ateńskiego myśliciela i historyka Ksenofonta¹ – działającego w starożytnej Grecji. W swoich dziełach opisywał stosowanie przemocy i terroru w ramach wojny psychologicznej. Już w owych czasach zaczęto łączyć terror z polityką. Za kolejnego teoretyka można uznać żyjącego na przełomie XV i XVI wieku włoskiego pisarza Niccolo Machiavelle'ego, którego słynne sformułowanie „cel uświęca środki”² towarzyszy nam do dnia dzisiejszego. W swoim dziele *Książę* nawoływał do stosowania przemocy i podstępu (który jest również wyznacznikiem terroryzmu) w celu osiągnięcia korzyści politycznych. Traktat Machiavelle'ego można uznać za renesansowy poradnik „młodego władcy” i skutecznego rządzenia. Autor twierdził, iż należy postawić znak różności pomiędzy tym, jak „powinno się postępować” a tym „jak się postępuje w rzeczywistości”. Pisał: „ten kto chce postępować tak, jak się powinno postępować, a nie tak jak się postępuje, gotuje raczej swoją klęskę, niż zapewnia panowanie”³. Wobec powyższego twierdził, że należy stosować przemoc, podstęp, obłudę i manipulację. Wyznawał zasadę, że lepiej budzić strach, aniżeli miłość; przerażenie, aniżeli sympatię – i tu znów nasuwają się przytoczone już wyżej słowa: „zabij jednego, przeraż tysiące”. Pomimo, iż Machiavelli propagował siłę – „racja nic nie znaczy, gdy nie jest poparta siłą”⁴ – to jednocześnie twierdził, iż „okrucieństwo i terror należy stosować rozsądnie i w miarę potrzeby”⁵.

W tym miejscu pokuszę się o stwierdzenie, że terror jest starszym bratem terroryzmu. Oba zjawiska są niczym innym jak stosowaniem siły i przemocy w celu osiągnięcia celów politycznych. Są również narzędziem służącym do zastraszenia zarówno jednostek, jak i całych społeczeństw. Ponadto, z punktu widzenia morfologiczno-etymologicznego dodanie końcówki *-yzm* do słowa *terror* to nic innego jak nadanie bardziej pejoratywnego znaczenia oraz większej siły działaniom kryjącym się pod ową nazwą. Dodatkowo, według nauki o języku, przyrostek *-yzm* stwarza pewną otoczkę wokół danego terminu. W naszym przypadku będzie to nadanie *terroryzmowi* całego backgroundu – czyli dopisanie roli lidera (w organizacjach terrorystycznych), ideologii, motywów religijnych. Terror tego pierścienia nie potrzebował, ale już jego młodszy brat – terroryzm – jak najbardziej. Jednak tylko do celów rekrutacyjnych. Z pewną przesadą można zatem stwierdzić, iż różnica pomiędzy terrorem a terroryzmem jest taka jak między folklorem a folkloryzmem czy kamieniem węgielnym a węglem kamiennym.

¹P. Jaroszyński: *Kiedy koniec terroryzmu?* www.ojczyzna.pl (15.03.2008)

²Praca zbiorowa. *Popularna Encyklopedia Powszechna*. Kraków, 2002, s.183, T.VII.

³N. Machiavelli: *Książę*. studio.korba.pl/sciaga/filozofia

⁴Ibidem

⁵Ibidem

Przykładów działań terrorystycznych można doszukiwać się w Biblii. Pod akt terrorystyczny można podciągnąć zabójstwo dokonane na Abla przez Kaina. Kain był rolnikiem, jego brat Abel pasterzem. W momencie składania Bogu ofiar, Ten spojrział na Abla i jego ofiarę przyjął, ignorując całkowicie Kaina. Kain w akcie zemsty i frustracyjnej chęci zwrócenia na siebie uwagi zasztyletował Abla. I tu również pojawia się negatywna mania wielkości i dążenie do zwrócenia na siebie uwagi, która towarzyszy terrorystom, a także „sprowadza się do ślepego, przesłaniającego wszystko odwetu, zemsty za nieraz wyimaginowane krzywdy”.⁶ Sięgając do Nowego Testamentu i biorąc pod uwagę słowa: „lepiej usunąć z drogi kilku niszczycieli, by wybacić większość rasy ludzkiej” – lepiej zabić jednego, niż pozwolić mu na doprowadzenie społeczeństwa do zguby. Ukrzyżowanie Jezusa jest również działaniem terrorystycznym. Rada Starszych, arcykapłani, bojąc się, że Jezus nawróci społeczeństwo na chrześcijaństwo i wywoła rozruchy, wołała skazać go na śmierć. W obawie o utratę prestiżu oraz szacunku (także z chęci wywołania poczucia strachu wśród mas) wydano na Jezusa wyrok. Miało to również na celu przstraszyć pozostałych, aby nie starali się głosić *herezji* (w mniemaniu arcykapłanów żydowskich), bo podzielał los Jezusa. Pojawia się więc tutaj motyw wywołania permanentnego strachu w szeregach obywateli.

Z praktycznego punktu widzenia za terrorystyczną można uznać działalność bojówkarzy izraelskich funkcjonujących na terenie wielkiego Imperium Rzymskiego. Dopuszczali się oni zabójstw mężów stanu w celu wywołania psychozy w szeregach prominentów, jak również w społeczeństwie. Dwaj rzymscy cesarze – Tyberiusz i Kaligula⁷ – również zasłynęli jako terroryści tyrani. Byli to ludzie nie uznający jakiegokolwiek przejawu nieposłuszeństwa, rozprawiający się z wrogami i oponentami w krwawy sposób.

Dwa tysiące lat temu pojawiła się grupa gorliwców – sekta Żelotów⁸ – działająca na terenie Palestyny podbitej przez Rzymian. Organizacja założona przez Judę z Galilei miała swoje korzenie w skrajnej frakcji faryzeuszy.⁹ Członkowie sekty przeciwstawiali się rzymskiej okupacji zabijając Rzymian w miejscach publicznych. Otwarcie propagowali terror przeciwko okupantom dążąc do wyzwolenia swoich terytoriów. Grupa rozpadła się w roku 66 po upadku powstania przeciwko Rzymianom. Na ich podwalinach wyodrębniła się grupa żydowskich Sykariuszy¹⁰ działająca od połowy I wieku aż do roku 73, do upadku Masady. Ich nazwa pochodzi od krótkiego sztyletu *sica*, którym zadawano śmiertelne ciosy przeciwnikom. Tak jak Żeloci, Sykariusze również sprzeciwiali się władzy rzymskiej na ziemi palestyńskiej, dokonując mordów zarówno na Rzymianach, jak i na sprzyjających im Żydach.

W VIII wieku na terenie Japonii powstały tajne stowarzyszenia adeptów ninjutsu (sztuka bycia niewidzialnym). Ich powstanie sięga do dwóch tradycji:

- „działalności buddyjskich klasztorów, w których mnisi trenowali sztuki walki. Stanowili oni elitę tajnych agentów, mistrzów walki i wywiadu wynajmowanymi do mordowania niewygodnych osób (dokonywali tzw. skrytobójstw);

⁶ W. Jagielski: *Terroryzm – efekt domina*. „Znak”, nr 590-592, s. 90-92

⁷ P. Jaroszyński, op. cit.

⁸ B. Madej: *Terroryzm ponowoczesny*. 21.10.2007 www.terroryzm.com

⁹ J. Flawiusz: *Wojna żydowska*. W: T. Białek, op. cit., Warszawa 2001, s. 46-47

¹⁰ Wykład prof. dr hab. Marii Tomczak, op.cit. 05.10.2006

- działalności bezpańskich wojowników (uciskanych chłopów), którzy organizowali się w tajnych stowarzyszeniach w celu samoobrony”.¹¹ Nazywano ich roninami, a o ich pojawieniu się mówi następująca legenda: „Pan czterdziestu siedmiu samurajów został zdradzony i zabity. Stali się oni roninami, samurajami bez pana, poniżonymi przez cudzą zdradę. Przez następne trzy lata spiskowali udając złodziei, najemników, a nawet szaleńców tylko po to, aby pewnej nocy wtargnąć do zamku zdrajcy swego pana i go zabić. Następnie tych czterdziestu siedmiu samurajów popełniło seppuku, rytualne samobójstwo na dziedzińcu zamku”.¹² Roninów oraz Sykariuszy, poza działalnością terrorystyczną, łączy coś jeszcze – owo rytualne seppuku, rytualne samobójstwo. Sykariusze i ich zwolennicy w 73 roku podczas obrony Masady, wiedząc, że nie są w stanie zwyciężyć popełnili zbiorowe samobójstwo. Z kolei roninowie dokonali seppuku po zakończeniu misji, co łączy ich także z Asasynami. W obu przypadkach obrzędowe samobójstwo było oznaką poszanowania kodeksu wojownika, rozkoszy walki. Przecież i Sykariusze, i roninowie, a nawet Asasyni mogli działać dalej, a mimo iż byli terrorystami wybrali honor, wybrali mit.

W stowarzyszeniach ninjutsu ważną rolę odgrywała hierarchia. Najwyżsi na szczeblach organizacyjnych byli wodzowie, którzy wydawali decyzje, tudzież wyroki. Nie mieli oni bezpośredniego kontaktu z wykonawcami poleceń, więc swoje decyzje przekazywali posłańcom, którzy z kolei kontaktowali się z wojownikami.

Na przełomie XI i XII wieku pojawiła się grupa nizerytów – Asasyni,¹³ którzy stanowili radykalny odłam szyitów, dziś określani są jako „herezja w obrębie herezji”.¹⁴ Ugrupowanie powstało w roku 1081 i skupione było wokół Hasana ibn as-Sabbah’a. Apogeum istnienia grupy przypada na drugą połowę wieku XII, gdy wielkim mistrzem sekty został Raszid-Din as-Sinan, nazwany Starcem z Gór. Asasyni byli całkowicie obojętni wobec własnej śmierci; zabijali wysokich urzędników, przywódców, hrabiów i teologów wywodzących się z kręgu krzyżowców. Po dokonaniu morderstwa dawali się zabić straży przybocznej, jako, że ujście z życiem po takim czynie byłoby uważane za hańbę.¹⁵ Libański pisarz Amin Malouf w swojej powieści historycznej *Samarkanda* opisał przemówienie wielkiego mistrza do swoich podopiecznych, przysięgłych zamachowców samobójców: „Nie wystarczy, że będziemy zabijać swoich wrogów. Nie jesteśmy mordercami, tylko sędziami! Musimy działać na oczach wszystkich! Wtedy, zabijając jednego człowieka, wzbudzi my strach i przerażenie w setkach tysięcy innych. Tyle, że to jeszcze nie wszystko. Trzeba też umieć umierać. Jeśli będziemy umierać mężnie, zaskarbimy sobie podziw tłumów”.¹⁶ Po przeczytaniu tego fragmentu nasuwa się tylko jedna myśl charakteryzująca zjawisko terroryzmu – bez widzów nie ma przedstawienia. Asasyni

¹¹ A. Adams: *Ninja, niewidzialni zabójcy*. Warszawa 1993. za: T. Białek, op. cit. s. 47-48

¹² Legenda opowiedziana w filmie „Ronin” w reżyserii Johna Frankenheimer’a z roku 1997. „Forty seven samurai whose master was betrayed and killed by another lord. They became ronin, masterless samurai, disgraced by another man’s treachery. For three years they plotted, pretending to be thieves, mercenaries, even madmen. And then one night they struck slipping into the castle of their lord’s betrayer, killing him. All forty seven of them committed seppuku, a virtual suicide in the courtyard of the castle”. Tłumaczenie własne.

¹³ Wykład prof. dr hab. M. Tomczak, op. cit. 17.01.2007

¹⁴ C. Reuter: *Zamachowcy-samobójcy*. Warszawa 2003, s. 34

¹⁵ Ibidem, s. 35

¹⁶ Ibidem

weszli do historii jako mordercy i skrytobójcy, którzy „swą gotowością na śmierć składali największy dowód siły własnej wiary”.¹⁷ Jednak nie można ich nazwać samobójcami w dosłownym tego słowa znaczeniu, gdyż to nie oni zadawali sobie ostatni i śmiertelny cios, a tylko pozwalali się zabić - co jednak było wyrazem odwagi i wiary we własne przekonania.

Pod aktywność terrorystyczną można również podciągnąć działalność Wielkiej Inkwizycji działającej od XIII wieku na terenie Europy. Urząd inkwizycji został powołany w celu eliminacji ruchów heretyckich; była to instytucja policyjno-sądowa Kościoła katolickiego, której zadaniem była walka z wszelkimi herezjami i głosicielami teorii niezgodnych z dogmatami i oficjalną doktryną katolicką,¹⁸ jak również umocnienie pozycji Kościoła. Z upływem czasu inkwizycja została przekształcona w stałe trybunały kościelno-państwowe. Ogólnie rzecz ujmując inkwizycja to nic innego jak używanie wszelkich form ucisku, siły i przemocy (wobec słabszych, niewiernych). Należy zauważyć, że w czasach średniowiecznych Kościół i państwo stanowiło niemal jedność – Kościół od zawsze ingerował w świat polityki. Imperatorzy rzymscy (cesarz był najwyższym kapłanem) dążyli do bycia zwierzchnikami Kościoła i jakiegokolwiek próby podważenia autorytetu religii państwowej traktowane były jako zamach na cały system i ład państwowy. Hasła głoszone przez heretyków uważano za obrazę majestatu (na podstawie dekretu *Vergentis in senium* wydane-go przez papieża Innocentego III),¹⁹ a co za tym idzie również za zdradę stanu. Dlatego też zaczęto stosować przemoc i terror wobec *niewiernych*. W ramach wielkiej inkwizycji powołano urzędy inkwizytorów, czyli działających w imieniu papieża sędziów- szpiegów mających na celu „wyłapywanie” i karanie osób podejrzanych o przynależność do ruchów heretyckich. Jednym z brutalniejszych inkwizytorów był Konrad Dorso,²⁰ który zasłynął z następującej wypowiedzi: „spaliłbym i stu niewinnych, gdyby między nimi znalazł się choć jeden winny”. Taka retoryka jest przeznaczona dla obserwatorów i ma za zadanie przerazić resztę społeczeństwa. Czyż nie można porównać tego do porwanego Boeinga 767, który następnie uderzył w Centrum Handlu Światowego feralnego wrześniowego wtorku 2001 roku? Czyż tych symbolicznych i współczesnych wież nie można przyrównać do tego jednego winnego heretyka, a samolotu do stu niewinnych jednostek? Czyż między postacią Konrada Dorso a sylwetką Osamy bin Ladena nie można postawić znaku równości?

Publiczne torturowania, palenie na stosie, stosowanie przemocy i terroru było spektaklem dla widzów, społeczeństwa. Oglądanie żywcem palonego ciała Giordano Bruna miało wywołać strach wśród mieszkańców – a czyż nie to właśnie jest jednym z celów terrorystów? Wywołanie przerażenia i lęku w celu dalszego manipulowania istotą ludzką i w rezultacie osiągnięcie własnych celów (politycznych). Czyż w Hiszpanii inkwizycja nie stała się narzędziem władzy świeckiej wykorzystywanym do celów polityczno-(religijnych)?²¹ Jest to działanie zgodne ze stwierdze-

¹⁷ Ibidem, s.36.

¹⁸ Praca zbiorowa, *Popularna Encyklopedia...*op.cit., s. 539, T.V.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ www.tvn24.pl 14.04.2008.

²¹ Praca zbiorowa, *Popularna Encyklopedia.....*op. cit., s. 540, T.V (Poprzez działalność Inkwizycji ścigano i wydalano z Półwyspu Iberyjskiego ochrzczonych Maurów i Żydów, których oskarżano o potajemne praktykowanie dawnej wiary. Należy również nadmienić, iż za czasów króla Ferdynanda II, który dążył do pełnej władzy świeckiej, działał inkwizytor Thomas de Torquemada, który dążył do sprawowania władzy kościelnej. To właśnie szanowny pan Thomas, stojąc za plecami Ferdynanda jak

niem, by „poprzez usunięcie z drogi kilku niszczycieli, wybawić większość rasy ludzkiej”²² – lepiej zabić kilku niewiernych, niż pozwolić im na doprowadzenie społeczeństw do zguby. Tego typu hasła świadczą o pewnej usurpacji ideowo-politycznej, która polega na samozwańczym przypisywaniu sobie roli zbawiciela świata, pełnienia misji jego nawrócenia i występowania w imieniu całego narodu – a czy nie taką wizję głoszą dzisiejsi terroryści? Walka średniowiecznych chrześcijan to nic innego jak dżihad, święta wojna z niewiernymi. Czyż nie przypomina to nawoływania fundamentalistycznych muzułmanów do podjęcia świętej wojny z Zachodem, czyli niewiernymi?

Przemoc asymetryczna, terroryzm, terror to zjawiska istniejące od zawsze, których nie da się wyeliminować również z życia społeczeństw dzisiejszego świata. Większość będzie uciskać mniejszość, z kolei mniejszość będzie się buntować. Zawsze znajdą się fanatycy, którzy będą dążyć do narzucenia własnych dogmatów religijnych czy wartości moralnych całemu światu. W pewnym sensie człowiek musi pogodzić się z faktem istnienia terroryzmu. Nie oznacza to jednak, że ma nie walczyć z tym zjawiskiem. Walka jest potrzebna, ale należy sobie uzmysłwić, że terroryzmu się nie wyeliminuje, jedynie można zahamować jego rozwój.

szatan, nawoływał do eliminowania osób stojących im na ścieżce prowadzącej do osiągnięcia pełni władzy. Pod przykrywką atakowania religii państwowej oskarżano te osoby o herezje, czary, czarną magię i stosowano wobec nich terror i przemoc, co wywoływał przerażenie wśród obywateli.).

²² Eusebius, *Church History*, Book X, Chapter IX, *The Victory of Constantine, and the Blessings which under him accrued to the Subjects of the Roman Empire*. “by putting a few destroyers out of the way, to save the greater part of the human race”. Tłumaczenie własne.
www.ccel.org/ccel/schaff/npnf201.iii.xvi.ix.html (e-book).